

Z Ostrowskiej Katedry

Nr 3/2021 (252) Wiosna 2021

Pismo parafialne w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim



Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem

„Noc wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje ostatecznie siły ciemności i śmierci, zapala w sercach wierzących nadzieję”.

św. Jan Paweł II

FOTOGRAFIA Z OKŁADKI PRZEDSTAWIA OBRAZ OLEJNY NA PŁÓTNIE JEZUS CHRYSZTUS ZMARTYWCHWSTAŁY. CHECCHI L. (1971)



Jakże potrzeba nam dzisiaj tej nadziei, jakże stęsknieni jesteśmy tej radości. Niech czas przeżywania Świąt Wielkanocnych w domach rodzinnych umocni w nas przekonanie o obecności Boga pośród nas i o Jego działaniu przez drugiego człowieka. Zmartwychwstanie Chrystusa pokonało wszelkie zło i w tej prawdzie pokładamy naszą nadzieję.

Niech tajemnica Zmartwychwstania stanie się źródłem odrodzenia wiary, umocnieniem nadziei i zwycięstwa miłości. Niech Zmartwychwstały Jezus napetni Wasze serca prawdziwą radością i pokojem. Niech łaska Zmartwychwstałego Chrystusa obdarzy Was zdrowiem i szybkim powrotem do normalności w codziennym życiu. Niezachwianej nadziei w Boże działanie w tym świecie

życzy

*ks. Proboszcz Krzysztof Nojman
wraz z księżmi pracującymi w parafii*

Święto Wielkiej Nocy to czas otuchy i nadziei, czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i w siłę człowieka.

Życzymy Wam Drodzy Czytelnicy, aby Święta Wielkanocne, pomimo wciąż trwającej pandemii, przyniosły radość, pokój oraz wzajemną życzliwość.

By stały się źródłem wzmacniania ducha!

*Radości z tradycji, umocnienia w wierze,
bliskości rodzinnej i obfitych łask
od Chrystusa Zmartwychwstałego*

Redakcja gazetki „Z Ostrowskiej Konkatedry”





ŚP.

KS. PRAŁAT

ALFRED MAKA

14.07.1930 - 14.03.2021

PROBOSZCZ PARAFII ŚW. STANISŁAWA BISKUPA I MĘCZENNIKA
W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM W LATACH 1.07.1981 – 30.06.2007

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ MU DAĆ PANIE...



Ks. Alfred Mąka

Śp. Ks. Prałat Alfred Mąka, syn Stefana i Kazimierzy, urodził się 14 lipca 1930 r. w Mierucinie k. Mogilna (woj. kujawsko-pomorskie). Świecenia kapłańskie przyjął 4 czerwca 1955 r. w poznańskiej Farze. W Boże Ciało, 9 czerwca 1955 r., odprawił Mszę św. prymicyjną w Grodzisku Wielkopolskim. W latach 1955-1960 był wikariuszem w parafii pw. św. Trójcy w Stęszewie, następnie przez 3 lata (1960-1963) w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu. W latach 1963-1981 proboszcz parafii Dąbcze k. Leszna Wlkp. W roku 1981 został skierowany do parafii św. Stanisława Biskupa Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie był proboszczem przez 26 lat. 1 lipca 2007 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w na terenie parafii, w Domu Księży Emerytów im. Jana Pawła II w Ostrowie Wielkopolskim.

Ks. Alfred Mąka był dziekanem dekanatu ostrowskiego pierwszego, członkiem Rady Kapłańskiej, członkiem Kolegium Konsultorów Diecezji Kaliskiej, diecezjalnym kapelanem więziennictwa, wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego w Kaliszu. Pełnił funkcję osobistego duszpasterza papieskiego, prepozyta ostrowskiej kapituły konkatedralnej, kapelana Związku Sybiraków w Ostrowie Wielkopolskim i kapelana Bractwa Kurkowego. Od 1946 roku harcerz ZHP.

Dał się poznać jako wspaniały historyk, pisarz i regionalista. Spod jego ręki wyszedł cykl publikacji o historii ostrowskich kościołów („Pierwszy drewniany kościół w Ostrowie Wielkopolskim (1404–1781)”, „Drugi drewniany kościół w Ostrowie Wielkopolskim (1781–1906)”, „Zawiłe dzieje przygotowań do budowy trzeciego kościoła w Ostrowie Wielkopolskim”), liczne artykuły i tłumaczenia dokumentów z języka łacińskiego.

Z inicjatywy ks. Prałata został przeprowadzony generalny remont Konkatedry. To dzięki jego staraniom został powiększony cmentarz przy ul. Limanowskiego. Doprowadził również do wydzielenia z parafii farnej czterech nowych parafii: św. Pawła Apostoła (ul. Śmigielskiego), Matki Bożej Częstochowskiej (na Zębcowie), św. Rodziny (Pruślin), Matki Bożej Fatimskiej (ul. Kręta).

Ksiądz Prałat Alfred Mąka wygłaszał kazania z okazji narodowych uroczystości patriotyczno-religijnych 3 maja czy 11 listopada. Był jednym z głównych inicjatorów akcji odbudowy pomnika ks. Kardynała M. Ledóchowskiego. Aktywnie wspierał ruch „Solidarnościowy” na terenie miasta Ostrowa Wielkopolskiego. W okresie stanu wojennego był kapelanem więziennym na terenie Aresztu Śledczego w Ostrowie Wielkopolskim, w którym przetrzymywano 200 działaczy związkowych. Na szczególne uznanie zasługuje postawa podczas strajku głodowego na terenie Aresztu Śledczego, gdzie prowadził nauki rekolekcyjne.

Brał czynny udział w tworzeniu diecezji kaliskiej. Był również członkiem Komisji Historycznej Diecezji Kaliskiej związanej z lustracją kapelanów Diecezji Kaliskiej. W 2009 r. decyzją Prezydenta RP odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i działalności społecznej. W 2011 roku został uhonorowany Medalem Republiki Ostrowskiej. W 2019 r. postanowieniem Prezydenta RP został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności. Zmarł 14 marca 2021 r. w Ostrowie Wielkopolskim.

Twórca gazetki

Ks. Alfred Mąka pełniąc posługę w naszej parafii stworzył pismo, które miało na celu przedstawiać światopogląd katolicki, utwierdzać wiarę, ukazywać niezmiennie zasady moralne wynikające z Pisma św. uwzględniając także tematy lokalne, kościoła parafialnego, jego historię, a także problemów dzisiejszych. Tym pismem była nasza gazetka, wówczas „Z Ostrowskiej Fary”, później „Z Ostrowskiej Konkatedry”.

„Modłę się o to, aby ta inicjatywa była duszpastersko pożyteczna, by umacniała związek wiernych z własną parafią i tworzyła coraz lepszy klimat w naszej wspólnoty” - napisał w pierwszym numerze gazetki ks. Alfred Mąka. Był to rok 1992, a pierwotny skład redakcyjny był jednoosobowy. W kolejnych latach do redakcji dołączyli świeccy i kapłani. Ks. Alfred przekazał redagowanie gazetki w ręce księży wikariuszy, pozostawiając dla siebie część historyczną, w szczególności

o historii naszego kościoła, które stały się ważnym działem. Za jego proboszczowania wydane zostały 142 numery. Z okazji jubileusznego, 200. wydania gazetki, redaktor Ewa Kotowska-Rasiak przeprowadziła z ks. Alfredem wywiad, w którym zdradził, motywy powstania parafialnej gazetki: „W czasach PRL-u słowo było ujarzmione przez cenzurę, szczególnie słowo dotyczące religii i Kościoła. (...) W tamtym czasie władze spisywały nawet numery maszyn do pisania, a zabroniono używania nawet zwykłych powielaczy do rozpowszechniania wszelkich tekstów bez cenzury. Był to strach rządów komunistycznych przed wolnym słowem. (...) Gdy skończyła się ta uciążliwa cenzura słowo drukowane stało się wolne. Otrzymałem w tym czasie z Zachodu w prezencie używany kserograf i wówczas zacząłem się nim posługiwać. Wpadłem na myśl, by zacząć wydawać choć małą gazetkę parafialną”.

Uroczystość pogrzebowa ks. prał. Alfreda Mąki

W środowy wieczór, 17 marca, do kościoła parafialnego św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim, wprowadzone zostało ciało zmarłego w niedzielę 14 marca wieloletniego proboszcza ks. prałata Alfreda Mąki. Odprawiona została Msza św. w intencji zmarłego pod przewodnictwem obecnego proboszcza ks. kan. Krzysztofa Nojmana, podczas której homilię wygłosił ks. prał. Tomasz Ilski.

Ciało zmarłego kapłana wprowadzone zostało do kościoła w asyście sztandarów i duchownych.

Homilię wygłosił ks. prałat Tomasz Ilski, następcą śp. ks. Mąki, proboszcz ostrowskiej konkatedry w latach 2007-2015. Kapłan przypominał czas, w którym ks.

Alfred objął parafię św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ostrowie. – *To był wyjątkowy czas, czas solidarności. 1981 rok, rok pełen euforii, wyzwania się z macek komunistycznych, poszukiwanie wartości, czas pełen nadziei. Wtedy do naszej parafii przybył ksiądz prałat Alfred. Ale wkrótce 13 grudnia stan wojenny. Około 200 Polaków, tych, którzy walczyli o wolność zostało internowanych w naszym więzieniu – zauważył kapłan, wskazując, że wówczas ks. Mąka wiedział, że przy osadzonych jest jego miejsce, że musi wzmacniać ich na duchu, krzawić nadzieję i zawierzyć Panu Bogu. Przypominał również, że zmarły był współorganizatorem rokrocznie odbywającego się koncertu kolęd w wykonaniu Chóru Nauczycielskiego. – On był współorganizatorem koncertu kolęd. Chór Nauczycielski tu śpiewał kolędy. Przed każdą kolędą komentarz księdza prałata, a to wszystko zaczęło się kolędą „Bóg się rodzi moc truchleje”. I te komentarze to nie tylko rozszyfrowywanie treści, które niosły za sobą kolędy, ale to przekazywanie miłości do Boga, do człowieka, do Ojczyzny – mówił ks. Ilski.*

Ks. Tomasz podkreślał, że ks. Prałat Mąka zawsze wychodził w kierunku człowieka

i nie zamykał swego serca dla nikogo. Wspominał o jego miłości do gór. – *Pamiętam jak już był na emeryturze, jak sam o sobie mówił, że jest w sędziwym Symeonem, lubił to określenie. Symeon, który brał w swoje ręce Chrystusa, wielbił Boga i cieszył się tą mocą miłości. Wtedy jak sam twierdził ja stary Symeon wszedłem jeszcze na Rysy. Może ludzie, którzy kochają góry w szczególny sposób tam odnajdują wolność, odnajdują Boga, odnajdują moc by służyć innym. Wspinać się ku szczytom do nieba – powiedział ks. Ilski. Zaznaczył, że kapłani w życiu mają wiele oznak Bożej miłości, a dla każdego proboszcza wyjątkowe są trzy spotkania z parafią. – Pierwsze spotkanie to wtedy, kiedy rozpoczyna się proboszczowanie w danej parafii, się wkracza w życie parafii. Drugi taki wyjątkowy moment to wtedy, kiedy trzeba się w jakiejś mierze z tą parafią poze-*

gnąć, bo albo się przechodzi do innej parafii, albo też się przechodzi na emeryturę. Ale jest to też ważne i czasami nie takie łatwe pożegnanie ze swoją parafią, którą się kocha. Trzeci moment to moment tej chwili. Ostatnie, milczące, a może nie milczące kazanie naszego brata księdza Alfreda. Bo odszukujemy jego myśli, odszukujemy jego życie, Panu Bogu za to dziękujemy – mówił ks. prałat Ilski. Na zakończenie dodał – *Jestem pewien, że śp. ksiądz Prałat z Wincentym Polem, gdzieś tam w niebie, wpatrują się w Dolinę Kościeliską i w ten krzyż z napisem „I nic nad Boga”. Niech nasz zmarły ksiądz Prałat wstawia się u Pana Boga za nami, abyśmy nie mieli prostackiego myślenia, aby nasze myśli były myślami prawymi i żeby nasze życie było godnym życiem, żebyśmy przypominali sobie, że nic nad Boga.*

gnać, bo albo się przechodzi do innej parafii, albo też się przechodzi na emeryturę. Ale jest to też ważne i czasami nie takie łatwe pożegnanie ze swoją parafią, którą się kocha. Trzeci moment to moment tej chwili. Ostatnie, milczące, a może nie milczące kazanie naszego brata księdza Alfreda. Bo odszukujemy jego myśli, odszukujemy jego życie, Panu Bogu za to dziękujemy – mówił ks. prałat Ilski. Na zakończenie dodał – *Jestem pewien, że śp. ksiądz Prałat z Wincentym Polem, gdzieś tam w niebie, wpatrują się w Dolinę Kościeliską i w ten krzyż z napisem „I nic nad Boga”. Niech nasz zmarły ksiądz Prałat wstawia się u Pana Boga za nami, abyśmy nie mieli prostackiego myślenia, aby nasze myśli były myślami prawymi i żeby nasze życie było godnym życiem, żebyśmy przypominali sobie, że nic nad Boga.*

Jacek Ryczkiewicz



Uroczystości pogrzebowe ks. prał. Alfreda Mąki
3x fot. Jacek Ryczkiewicz



Pogrzeb ks. prał. Alfreda Mąki

W czwartek 18 marca w Konkatedrze pożegnano wieloletniego proboszcza parafii ks. prałata Alfreda Mąkę. – *Chcemy dzisiaj, patrząc na trumnę naszego zmarłego śp. księdza Alfreda, wspominać jego piękne, dobre, oddane Bogu i ludziom życie. Chcemy dziękować Panu Bogu za to wszystko, co wniósł w życie tej parafii, parafii Dąbcze, czy innych parafii, w których pracował. Chcemy dziękować na to co wniósł w życie miasta Ostrowa, okolic, ale też naszej diecezji i Kościoła całego. Chcemy dzisiaj wspominać, dziękować, ale też jako, że uczestniczymy we Mszy świętej, chcemy też Panu Bogu ofiarować księdza Prałata i jego dzieła, życie, pracę, zaangażowanie i cierpienia ostatniego etapu jego życia* – mówił podczas ceremonii biskup kaliski Damian Bryl.

Czwartkowe pożegnanie zmarłego w niedzielę, 14 marca 2021 r., kapłana rozpoczęło się od modlitwy różańcowej. W ostatniej drodze towarzyszyli zmarłemu księżu, siostry zakonne, rodzina, parafianie i mieszkańcy Ostrowa, a także parafianie z Dąbcza z księdzem proboszczem.

Homilię wygłosił proboszcz parafii Konkatedralnej ks. kan. Krzysztof Nojman, który przytoczył fragmenty wspomnień ks. Mąki, które napisał z okazji 50-lecia kapłaństwa. – *„Dziękuję Panu Bogu, dziękuję wszystkim, którzy mnie do kapłaństwa prowadzili i tym, z którymi mogłem współpracować w Winnicy Pańskiej. Każdy człowiek jest ułomny, kapłan też. Mogło być jeszcze lepiej, jestem tego świadom. Pracowałem według moich zdolności i możliwości, ale patrząc wstecz żadnej minuty mego kapłaństwa dziś nie żałuję. Jak szybko minęły te lata”. Te słowa ksiądz prałat Alfred Mąka zapisał w swoich wspomnieniach z okazji 50-lecia kapłaństwa. Gdzieś na plebanii, na regałach, znalazłem 5 lat temu, właśnie to wspomnienie zatytułowane „Wspomnienie o drodze do kapłaństwa, wspomnienie mojego życia kapłańskiego” – powiedział ks. Krzysztof. Wspomni*

że ks. Prałat pisał tam o swojej drodze do kapłaństwa, pierwszych krokach w posłudze kapłańskiej. – *Jak pisze ks. Alfred „potem rozpoczęła się ta wielka przygoda neoprezbitera, przygoda kapłańska”. Parafia w Stęszewie, tam 5 lat pracy duszpasterskiej. „W niewielkim mieście, tam można było rozwinąć skrzydła do pracy w Winnicy Pańskiej”. Tam ks. Prałat, jako młody kapłan, zajmował się nie tylko pracą wprost duszpasterską, ale podejmował trudne decyzje. Musiał prowadzić znaczne remonty, co zwykle przecież należy do proboszcza. Później parafia pod wezwaniem Świętego Marcina w Poznaniu od 1960 roku. Będąc tam, ks. profesor Michał Peter przedstawił ks. Prałatowi propozycję pójścia na uniwersyteckie studia biblijne. „Odmówiłem” pisze ks. Prałat „bo nie chciałem się*



oddalić od zwykłej pracy duszpasterskiej w parafii. Podjąłem natomiast studia zaoczne na Akademii Teologicznej w Warszawie o profilu duszpastersko-biblijnym. To mi się bardzo przydało i przydaje”. I później parafia niedaleko Leszna, parafia Dąbcze, która została wydzielona z parafii rydzyskiej. Tam budowa plebanii, kapitalny remont kościoła. 18 lat pracy duszpasterskiej w Dąbczu to jako proboszcz – mówił ks. Nojman. Wskazał również, z jakim wyzwaniem zmierzył się ks. Prałat zostając proboszczem w Ostrowie. – *Ogromna parafia, wówczas, w 1981 roku, 35 tysięcy wiernych. Ks. Prałat dążył do podziału tej parafii. Powstały na obrzeżach tej parafii farnej cztery inne parafie. To wszystko, moi drodzy, pokazuje, że ks. Prałat Alfred swoje życie kapłańskie dobrze wykorzystał, nie zmarnował. Cały czas był zajęty pracą duszpasterską, która wyrażała się w różny sposób, realizowała się w różnych wymiarach – powiedział ks. Krzysztof. Wspomni również, że ks. Mąka był człowiekiem czytającym, inteligentnym, który uczył się języków obcych przez całe życie. – *Pan Bóg obdarzył go wieloma zdolnościami, talentami, których ten człowiek nie zmarnował, ale je pomnożył i w ciągu całego swojego życia rozwijał**





– zauważył kapłan. – *Pragniemy podziękować ci już teraz za twoje życie, za to, że dla wielu z nas, kapłanów, byłeś wzorem kapłana, życia kapłańskiego. Wśród kapłanów tutaj obecnych jest wielu, którzy pracowali tutaj, jako wikariusze. I my ciebie wspominamy, ale przede wszystkim za ciebie się modlimy prosząc, abys radował się w niebie z przebywania blisko Jezusa, i modlimy się również za nas samych, abysmy kiedyś mogli spotkać się z tobą – zakończył ks. Krzysztof Nojman.*

Na zakończenie Eucharystii ks. Nojman odczytał list od pierwszego biskupa kaliskiego Stanisława Napierały. – *Ks. Prałat Alfred od początku powstania naszej diecezji włączył się z całym oddaniem w jej budowanie. Był nie tylko gorliwym proboszczem, ale był bardzo pomocy diecezji. Można było zawsze na niego liczyć – napisał biskup-senior. – Drogi księżu Alfredzie, za wszystko gorąco dziękuję, żyj w pokoju.*

Po Mszy św. głos zabrali m. in. przedstawiciele władz i parafii. – *Wdzięczność za wszystko, czego dzięki tobie, drogi księżu Alfredzie, doświadczyliśmy wyrażamy naszą modlitwą. Bóg zapłać za wszystkie sprawowane ofiary Mszy św., słowa nauki i kazania, Bóg zapłać za wspólne modlitwy, spowiedzi, udzielone Komunie święte, za śluby, chrzty i pogrzeby. Zaszczyceniem dla nas jest, że twoje doczesne szczątki będą spoczywały na tutejszym cmentarzu – mówiła Prezydent Ostrowa Wielkopolskiego Beata Klimek. – Żegnaj księżu Prałacie. Zapisaleś chlubną kartę w historii parafii, zapisaleś chlubną kartę w historii Ostrowa Wielkopolskiego. Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci – dodała Prezydent.*

– *Ksiądz Prałat, na emeryturze, był*

ciągle aktywny. Ta jego wielka pasja, umiłowanie historii. To było coś, co pięknie nas wszystkich zarażał. (...) Kochał to, co było związane z tym miastem – mówił Starosta Ostrowski Paweł Rajski.

– *Dla nas byłeś autorytetem, przyjacielem, który dawał nam niejednokrotnie drogocenne wskazówki. W sytuacjach trudnych pocieszałeś nas, ale nigdy nie potępiłeś. Bez względu na sytuację, nikt nigdy nie usłyszał od ciebie złego słowa. (...) Pozostaniesz w naszej pamięci jako wzór do naśladowania – mówiła przed-*

stawicielka rodziny ks. Alfreda Mąki.

– *Jesteśmy Bogu wdzięczni za dar twojego kapłaństwa, za dar posługi i obecności z nami przez 26 lat – mówiła przedstawicielka parafii farnej. – Pozostaje modlitwa i pamięć, która będzie swoistą strażniczką wszystkich dokonań. Księżu Proboszczu, żegnamy cię ze smutkiem, ale i z chrześcijańską nadzieją, że dobry i miłosierny Bóg, u którego dobre czyny człowieka idą za nim, poza granice życia, przyjmie cię do wiecznego Królestwa, obdarzając wiekuiłą nagrodą – dodała.*

Ze względu na stan epidemii uroczystość pogrzebowa odbyła się z zachowaniem obowiązujących limitów udziału osób w zgromadzeniu liturgicznym i była transmitowana na stronie parafialnej oraz serwisach społecznościowych.

Trumna z ciałem śp. ks. prałata Alfreda Mąki spoczęła na cmentarzu parafialnym przy ul. Limanowskiego w Ostrowie Wielkopolskim.

Jacek Ryczkiewicz



Pogrzeb ks. prał. Alfreda Mąki | 4x fot. Jacek Ryczkiewicz

INGRES BPA DAMIANA BRYLA DO KATEDRY KALISKIEJ

Bp Damian Bryl odbył 27 marca ingres do katedry św. Mikołaja w Kaliszu. - W świecie, w którym pojawia się tak wiele myśli, idei, poglądów chcemy iść drogą wierności Ewangelii Jezusa Chrystusa, wierności Jego nauczaniu, które podejmuje i pogłębia refleksja Kościoła – mówił w homilii biskup kaliski.

W drzwiach katedry bp Damian Bryl otrzymał od abp. Grzegorza Rysia krzyż do ucałowania, a następnie biskup kaliski pokropił zgromadzonych wodą święconą.

Przed rozpoczęciem liturgii przemówił administrator apostolski abp Grzegorz Ryś, który odwołując się do wkroczenia Pana Jezusa do świątyni w Jerozolimie wskazywał, że ingres do katedry zawsze dokonuje się w Chrystusie. - *Wszyscy, którzy choć trochę znamy bpa Damiana jesteśmy głęboko przekonani, że wybrał tę datę swojego ingresu w pełni świadomie po to, żebyśmy tutaj dzisiaj oczami wiary widzieli wkraczącego Chrystusa i to właśnie takiego, jakim Go pokazuje wydarzenie Niedzieli Palmowej, kiedy wkracza do swojej świątyni – zaznaczył metropolita łódzki.*

Dziękował Panu Bogu za nowego biskupa kaliskiego. - *Dziękuję Ojcu Świętemu Franciszkowi za nominację bpa Damiana do Kalisza. Dziękuję od siebie za to, że było mi dane przez siedem miesięcy być tutaj, ale wyłącznie do posługi, pewnie dlatego nigdy nie ośmieliłem się celebrować Eucharystii w tej katedrze wiedząc, że czeka na swojego biskupa i cieszę się, że dzisiaj go ostatecznie otrzymuje – powiedział abp Ryś.*

Pierwszym znakiem objęcia diecezji przez nowego biskupa kaliskiego było odczytanie przez biskupa pomocniczego diecezji kaliskiej Łukasza Buzuna bulli nominacyjnej papieża Franciszka. Na znak łączności biskupa kaliskiego ze Stolicą Apostolską bp Buzun przekazał pismo nominacyjne bp. Damianowi Bryłowi.

Następnie dotychczasowy administrator apostolski diecezji kaliskiej abp Grzegorz Ryś przekazał pastorał, będący symbolem władzy pasterskiej metropolie poznańskiemu abp. Stanisławowi Gądeckiemu, a ten wrę-

czył go nowemu ordynariuszowi diecezji kaliskiej. Bp Bryl został poprowadzony przez abpa Stanisława Gądeckiego i abpa Grzegorza Rysia, na katedrę, czyli miejsce przewodniczenia liturgii. Jest ona symbolem jedności i wspólnoty wiernych diecezji z jej biskupem.

Przy tronie biskupim odbyło się złożenie homagium, czyli znaku czci, szacunku i posłuszeństwa nowemu biskupowi. Złożyli je: przedstawiciele duchowieństwa – prepozyci kapituł: katedralnej – ks. prałat Adam Modliński, kolegiackiej – ks. prałat Jacek Płota, konkatedralnej – ks. kanonik Krzysztof Nojman, przedstawiciele osób życia konsekrowanego – s. Amanda Krystyna Litwińska ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, s. dr Natalia Musidlak, doradca metodyczny ds. nauczania religii przy Oddziale Doksztalcenia Nauczycieli w Kaliszu i diecezjalna referentka ds. zakonów

żeńskich oraz orionista ks. Sylwester Sowizdrzał wiceprowincjał Zgromadzenia „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności, przedstawiciele rodzin – Barbara i Paweł Kociok z córkami: Zosią, Kasią i Marysią.

W kazaniu biskup kaliski zaznaczył, że szczególnie w tych trudnych czasach niepokoju, zamętu i niepewności wiara jest umocnieniem, wsparciem i daje nadzieję. - *Dzisiaj wyznajemy, że Jezus Dobry Pasterz jest obecny w Kościele, który żyje w diecezji kaliskiej. Wyznajemy, że wspólnota ta jest dla Niego droga, cenna,*

ukochana, że ją prowadzi od prawie 30 lat, że jej błogosławi i pragnie jej dobra. Jezus żyje w tej wspólnocie, przychodzi do każdego, kto tworzy tę społeczność. Przychodzi nade wszystko w Eucharystii, w innych sakramentach, błogosławieństwach, ale także w dziełach miłosierdzia i solidarności, przychodzi przez swoje sługi diakonów, prezbiterów i biskupów – powiedział celebrans.

Akcentował, że historia diecezji kaliskiej to dzieje błogosławieństwa, to wydarzenia diecezjalne, parafialne, wspólnotowe, to osobiste doświadczenia i przeżycia, ale nade wszystko dzieje Boga, który jest blisko. - *Dzisiaj chcemy uwielbiać obecnego i działającego Boga, Jego*



Bp Damian Bryl podczas ingresu w Katedrze | fot. Ewa Kotowska-Rasiak



bp Damian Bryl | fot. Ewa Kotowska-Rusiałk

błogosławieństwo i łaskę, u początków i na poszczególnych etapach rozwoju naszej diecezji. Chcemy dziś także wspominać tych, którzy otwarci na Boże działanie stali się pasterzami, przewodnikami, budowniczymi i liderami tej wspólnoty, a także wszystkich zaangażowanych w różnych miejscach i czasie – zaznaczył kaznodzieja.

Wskazywał, że w diecezji miały miejsce sytuacje trudne i bolesne. - *Niestety w Kościele doświadczamy także naszej słabości, niedoskonałości i upadków. Ufając, że miłość jest większa niż grzech wołamy o Boże miłosierdzie. Chcemy prosić o przebaczenie, wszystkich którzy w jakikolwiek sposób zostali skrzywdzeni. Chcemy wszystkie te sprawy w duchu prawdy poddać ocenie i podjąć stosowne konsekwencje. Chcemy podjąć wszystko co w naszej mocy, jednocześnie pokornie prosząc o łaskę, aby takie doświadczenia nie miały miejsca – mówił ordynariusz kaliski.*

Patrząc w przyszłość biskup kaliski zaproponował wspólnocie Kościoła kaliskiego pięć priorytetów.

Pierwszym z nich ma być coraz głębsze poznawanie Jezusa Chrystusa, który jest jedynym fundamentem wszelkich działań w Kościele.

Kolejny priorytet to wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii. - *W świecie, w którym pojawia się tak wiele myśli, idei, poglądów chcemy iść drogą wierności Ewangelii Jezusa Chrystusa, wierności Jego nauczaniu, które podejmuje i pogłębia refleksja Kościoła poprzez wieki. Prawda którą przyniósł Chrystus daje życie, wyzwolenie i zbawienie. Dzisiaj razem módlmy się o otwartość w przyjęciu Ewangelii, wierność w życiu według jej wskazań, umiejętność i odwagę w głoszeniu, oraz stałość w jej obronie – wskazywał hierarcha.*

Zachęcał, aby wspólnota diecezjalna i wszystkie wspólnoty ją tworzące stawały się miejscami spotkania, podejmowanego w szacunku, miłości i zrozumieniu. - *Chcemy uczyć się dostrzegać człowieka w jego konkretnej sytuacji, nie w takiej jak byśmy chcieli by był, ale w jakiej jest rzeczywiście, chcemy być z człowiekiem w jego troskach i radościach. Trzeba dać osobom czas, by się otworzyli, zwłaszcza tym, którzy mają trudniejsze doświadczenia Kościoła. Dlatego nieustannie uczymy się postawy*

wsluchiwania się i dialogu – akcentował duchowny.

Dodał, że czas pandemii pokazuje jak bardzo ważna jest wzajemna troska, wsparcie, wspólna modlitwa. - *Dzisiaj chcemy się modlić, aby miłość wzajemna, której ważną twarzą jest solidarność, była najważniejszą zasadą życia Kościoła, który razem budujemy w diecezji kaliskiej – powiedział.*

Biskup kaliski podkreślał, że potrzebna jest dziś nowa wyobraźnia miłosierdzia, której przejawem będzie nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr.

Zaznaczył, że zgodnie z wezwaniem papieża Franciszka wspólnota diecezjalna powinna być „Kościołem wyruszającym w drogę”. - *Dla Kościoła zawsze ważny jest człowiek, konkretny człowiek – stwierdził celebrans.*

Homilię zakończył modlitwą z listu „Patris Corde” papieża Franciszka przyzywającą św. Józefa. - *Chrystus, Dobry Pasterz prowadził Kościół w diecezji kaliskiej przez 29 lat istnienia. Ufamy, że dalej będzie z nami, dlatego w duchu ufności, z nadzieją podejmujemy to wszystko, co przed nami. W te wszystkie sprawy chcemy zaprosić naszego przemożnego Opiekuna, św. Józefa – powiedział bp Bryl.*

Po komunii św. obecni w katedrze zaśpiewali dziękczynne „Te Deum”.

Przed błogosławieństwem pasterskim list Nuncjusza Apostolskiego abp. Salvatore Pennacchio odczytał ks. prałat Andrea Francia, radca Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

W liście Nuncjusz Apostolski dziękował abp. Grzegorzowi Rysiowi za dzielne i roztropne administrowanie diecezją w okresie oczekiwania na nowego biskupa diecezjalnego. - *Był to delikatny czas budowania jedności prezbiterium, koordynowania pracy duszpasterskiej, kształtowania atmosfery wzajemnego zaufania i podejmowania zmian, które potrzebowały pilnej interwencji. Nie była to praca łatwa, ale już zaczyna przynosić owoce. Papież Franciszek z bliska przyglądał się procesowi jedynienia wspólnoty kaliskiej – napisał abp Pennacchio.*

Zaznaczył, że papież Franciszek powierzył bp. Damianowi Bryłowi zadanie pogłębiania jedności i pokoju w życiu diecezji.

Akcentował, że trudności z przeszłości i ciężkie próby przeżywane przez Kościół kaliski nie mogą przyćmiewać piękna wiary, żywotności Ewangelii i zaangażowania wszystkich w urzeczywistnianiu wartości chrześcijańskich.

- *Po krzyżu jest zawsze radosna światłość zmartwychwstania, a Pan nigdy nie opuszcza swojej trzody, lecz ją wspiera i pomaga w jej odrodzeniu. Na tej drodze bp Damian i cała diecezja kaliska ma przemożnego orędownika u Boga – św. Józefa, który z pobliskiego sanktuarium spogląda ojcowskim wzrokiem na całą diecezję zjednoczoną w wierności, posłuszeństwie i duchu współpracy ze swoim*

Czy wierzysz w zmartwychwstanie?

Po ciszy ogarniającej uczniów Chrystusa w Wielką Sobotę nadchodzą Wigilia Paschalna i Niedziela Wielkanocna z radosną wiadomością o Jego zmartwychwstaniu. Nie ma Go już w grobie, żyje, zwyciężył śmierć, piekło i szatana, jak śpiewamy w jednej z pieśni. Jednak przed radością w sercach uczniów pojawiają się inne uczucia, które jakby nie pasują do niej. Przed wielkanocnym „Alleluja” rodzi się lęk, a nawet niedowierzanie.

Żyje, wstał z grobu? Nie, to niemożliwe, to tylko słowa kobiet. Jak zapisał św. Marek w Ewangelii uczniowie nie uwierzyli Marii Magdalenie, która opowiedziała im o spotkaniu z Chrystusem. Nawet zmartwychwstały Jezus wyrzucał im potem niedowiarstwo i zatwardziałość serca. Uczniowie sami się do tego przyznają spotykając wędrowca w drodze do Emaus. Wyjaśniają, że kobiety przeraziły, zdumiały ich wiadomością o zmartwychwstaniu.

Tylko 10%

Serca uczniów wypełniają się radością i wiarą w zwycięstwo Jezusa nad śmiercią dopiero wtedy, kiedy zobaczyli pusty grób, kiedy się z Nim spotykali, kiedy On pokazał im swoje rany, kiedy łamał dla nich Chleb. Bo

Jezus potrafi w jednej chwili zamienić niedowiarstwo w silną wiarę. Jednak jest jeden warunek, człowiek musi ten dar przyjąć. Wtedy pozostanie już tylko radość ze zmartwychwstania i wiara.

Może niedowiarstwo uczniów z Niedzieli Wielkanocnej nas zadziwia, a nawet bulwersuje. Najbliżsi ludzie Nauczyciela - widzieli, słuchali Go, a jednak nie mogli uwierzyć w Jego z martwych powstanie. Ale nas też, na pierwszy rzut oka wierzących Mistrzowi z Nazaretu, dotyka to samo.

Kiedy portal wiara.pl przeprowadził sondę wśród Polaków pytając tych, którzy deklarują się jako katolicy: czy wierzysz w zmartwychwstanie?, ponad 90% odpowiedziało: „tak, wierzę”. Ale w innych sondażach pojawiało się już niecałe 50% wierzących w zmartwychwstanie, a kiedy katolicki tygodnik „Pèlerin” opublikował wyniki sondażu przeprowadzonego wśród Francuzów było już tylko 10% . „Osobiście wierzę w Boga, jednak nie wierzę w zmartwychwstanie. Gdy człowiek umiera, nie widzimy, aby cokolwiek „ulatniało” się z niego. Według mnie, gdy człowiek umiera, to kończy się na tym jego byt” - tak niektórzy tłumaczyli swoje „nie”. Tylko, że wiara w zmartwychwstanie to istota chrześcijaństwa, podsta-

wa naszej wiary, bo jak napisał św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: „Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara”. Na szczęście zmartwychwstały Jezus czeka na każdego z darem wiary.

Wierzący ateista

Historia przemiany niewiary w głęboką wiarę, która nie lęka się głosić Chrystusa zatacza kręgi i co jakiś czas zaskakuje nas podobna wiadomość, jak ta o uczniach sprzed prawie dwóch tysięcy lat. Tak było z jednym ze znanych dziennikarzy z „Le Figaro”, z synem założyciela Francuskiej Partii Komunistycznej, również komunistą - z Andre Frossardem. Dwudziestoletni ateista, uprzedzony do religii i Kościoła otrzymał dar - pewność w istnienie Boga. Jak



Witraz Jezus Zmartwychwstały z 1990 r. (Grassi Alessandro)

sam potem mówił „w formie rzeczywistości, która nie pozostawia miejsca na żadną wątpliwość czy wahanie”. Zaskakujące? Na pewno.

Dla Frossarda spotkanie z Bogiem było niespodziewane, jak spotkanie Mistrza z uczniami zdążającymi do Emaus w Niedzielę Zmartwychwstania. Andre 8 czerwca 1935 roku był umówiony z przyjacielem na ulicy d'Ulm. Czekając wszedł do kaplicy Najświętszego Sakramentu, której próg przekraczało wielu ludzi. W jednej chwili doświadczył jakiegoś wewnętrznego światła i łagodnej dobroci. „Ujrzał” inny świat, bardziej rzeczywisty niż ten, który dotąd dostrzegał.

„Spotkałem Go niewątpliwie – powiedziałbym przez przypadek, gdyby w wydarzeniach tego rodzaju w ogóle przypadek mógł mieć miejsce. O 17.10 wstąpiłem do małego kościółka w Dzielnicy Łacińskiej w poszukiwaniu przyjaciela i opuściłem go o 17.15 w posiadaniu przyjaciółni, która nie była z tej ziemi. Wszedłem do kościoła jako sceptyk i ateista radykalnie lewicowy, ale jeszcze większa od mojego sceptycyzmu i ateizmu była moja obojętność: interesowały mnie inne sprawy niż Bóg, którego nawet nie próbowałem się wypierać, tak bardzo wydawał mi się produktem ludzkiego strachu i niewiedzy – wyszedłem po kilku minutach jako „katolicki, apostołski, rzymski” chrześcijanin, niesiony i podniesiony, ciągle od nowa przejęty i porwany falowaniem niewyczerpanej radości” - opowiadał Frossard. Zmienił się tak bardzo, że otaczający go ludzie od razu to zauważyli. Kiedy chciał przyjąć

chrzest ojciec zerwał z nim kontakty. Odizolował siostrę, jakby syn chorował na zaraźliwą chorobę. Ale w końcu i jego siostra, i matka też przyjęły chrzest.

To możliwe

Po latach jako odnoszący sukces dziennikarz podzielił się swoim doświadczeniem w książkach „Bóg istnieje. Spotkałem Go” i „Istnieje inny świat”. Dlaczego? „Co mogę zrobić, skoro Bóg istnieje, skoro chrześcijaństwo jest prawdziwe, skoro jest życie pozagrobowe? Co mogę tutaj zrobić, skoro istnieje Prawda i ta Prawda jest Osobą, która chce być poznana, która nas kocha i która nazywa się Jezus Chrystus? Nie mówię tego na podstawie hipotez, w sposób wyrozumowany, na podstawie tego, co słyszałem, iż mówiono. Mówię o tym z doświadczenia. Widziałem. Nie wiem, dlaczego wybrano właśnie mnie, abym był świadkiem naocznym tego, co się ukrywa za powierzchownością świata. Wiem tylko, że mam obowiązek świadczenia” – napisał. Bestsellerem stała się też jego książka „Nie lękajcie się!” Pewnego dnia Jan Paweł II poprosił Frossarda o przyjście i zadawanie pytań. Z tej rozmowy powstał pierwszy w historii wywiad z Ojcem Świętym. I może jeszcze jedno na koniec tej historii.

Nawrócony dziennikarz dziwił się, że wielu wierzących nie korzysta z bogactw, jakimi są Pismo Święte i sakramenty. „Ocierają się” o „inny świat”, świat Zmartwychwstałego, ale go nie dostrzegają. A wystarczy tylko przyjąć dar wiary w Zmartwychwstałego. To możliwe.

Renata Jurowicz

Zamyślenia z klauzury Refleksje o zmartwychwstaniu

Kilka lat temu Ojciec Rekolekjonista opowiadał nam bajkę o tym, jak krecik był świadkiem Zmartwychwstania. To tylko bajka, ale dała dużo do myślenia. Zapewne niejeden z nas zastanawiał się, jak mogło wyglądać Zmartwychwstanie, czy ktoś to widział? W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że w rzeczywistości nikt nie był naocznym świadkiem (poza „krecikiem”:) samego wydarzenia Zmartwychwstania i nie opisuje go także żaden z Ewangelistów. Nikt nie mógł powiedzieć, jak dokonało się ono z fizycznego punktu widzenia. Tym bardziej była nieuchwytna dla zmysłów jego najbardziej wewnętrzna istota - przejście ze śmierci do życia.

Zastanawiając się nad tą tajemnicą, sięgnęłam po Katechizm i książkę „Służyć prawdzie”. Kard. Joseph Ratzinger tak pisał na temat Zmartwychwstania, opisując spotkanie Marii Magdaleny z Jezusem: «Grób był pusty. Maria z Magdali nie umiała sobie wyjaśnić tego co się stało; dlatego zawołała uczniów. Ale i oni też nic nie rozumieli. Ujrzała potem jakiegoś człowieka, chyba to ogrodnik?...Dopiero na dźwięk jego głosu poznała że to Jezus. Zawołanie jej po imieniu przez Chrystusa uczyniło

ją przytomną i widzącą. Magdalena zapomina o krzyżu, chce dotknąć Pana. Ale tu spotyka ją zawód. „Nie dotykaj Mnie” – mówi Zmartwychwstały. Jakże to zrozumieć. Przecież chciała po radosnym spotkaniu z Jezusem tego wielkanocnego poranka, wrócić po prostu do dawnej wspólnoty Jego środowiska, zapominając niby o mrocznym cieniu, o całej rzeczywistości krzyża. Odtąd nie ma już prywatnej, ludzkiej tylko, we własnym kółku pozostającej przyjaźni z Jezusem. Po swym przejściu przez śmierć należy On do wszystkich. Dotknąć Go można tylko idąc wraz z Nim Jego drogą, wstępując wraz z Nim. Wtedy ze względu na Ojca i Syna należy się do wszystkich braci. Jezus odrzuca próbę zatrzymania Go, Magdalena otrzymuje zadanie do spełnienia: „Idź do braci” (J 20,17). A kiedy my „wstępujemy” i oddajemy Mu cześć, wówczas wychodzimy z kręgu własnej egzystencji, stajemy się Jego wysłannikami – w nasz ubożuchny sposób – uczestnikami Jego wielkości».

Czyż ten opis, tak sugestywny, nie dotyka naszych serc? Nie budzi tęsknoty, by tak jak Maria Magdalena usłyszeć Jego głos? I doświadczyć osobistego spotkania

Literackie obrazki o Maryi to cykl pojawiający się na łamach naszej gazetki „Z Ostrowskiej Konkatedry”.
„Miriam” to powieść w obrazkach o życiu Matki Bożej.

MIRIAM

część 7

Samuel wbiegł do domu Miriam, krzycząc od progu:

– *Miriam! Jezusa aresztowano!*

Słyszac tę nowinę, zdrętwiała i po chwili osunęła się na stojący przy piecu stołek. Jej twarz pobladła.

Samuel spoczął obok Niej na ławie, z trudem chwytając oddech.

– *Jak to się stało? Dlaczego?* – wyszeptwała spierzchniętymi z upału ustami.

Nie śmiał spojrzeć Jej w oczy. Wbił wzrok w posadzkę i zaczął opowiadać.

Kiedy Samuel przybył wraz z Miriam do Jerozolimy, w mieście panował chaos. Z ust do ust podawano sobie wiadomość o aresztowaniu Bluźniercy. „Nareszcie się doigrał!”, „Nazarejczyk? Ależ tak, bo przecież niczego dobrego nie ma z Nazaretu”, „Kto takiego wychował?”, „To był wariat, nie Mesjasz”, „Wreszcie będzie spokój!” Dostrzegłszy w oczach Miriam łzy, Samuel otoczył Ją ramieniem:

– *Miriam, nie słuchaj ich, proszę, nie słuchaj...* – szepnął.

Gdy znaleźli się przy miejskiej bramie, podbiegła do nich Maria Magdalena. Zamierzała w odruchu współczucia przytulić Miriam, ale Kobieta uprzedziła jej gest i otoczyła dziewczynę ramieniem:

– *Dziecko najmilsze...* – rzekła – *Nie ty mnie... Pozwól, że ja cię przytulę.*

Stali teraz we trójkę. Mijali ich przechodnie. W końcu jeden z nich zatrzymał się. Był to kapłan z jerozolimskiej świątyni. Jego pogardliwe spojrzenie spoczęło na Miriam, a z ust mężczyzny wydobył się głos podobny w barwie do syku węża:

– *Jeśli dobrze sobie przypominam, to Ty jesteś matką tego Bluźniercy, nieprawdaż? A skoro tak, powinnaś wstydzić się, że wychowałaś takiego Syna...*

W odpowiedzi na te słowa Samuel stanął przed kapłanem, tarasując mu przejście:

– *To, że jesteś kapłanem, nie oznacza wcale, że zasługujesz na szacunek. O tym, że jesteś niegodny szacunku, świadczy twoja wypowiedź. Bój się Najwyższego, ponieważ wzgardziłeś wdową. Ona wychowała wspianego Syna, a Ciebie nikt nie był w stanie dobrze wychować...*

Kapłan zaczerwienił się z wściekłości na twarzy.

„Samuel, proszę...” Samuel usłyszał za sobą łagodny głos Miriam, lecz mimo to, nadal nie ustąpił przed kapłanem. Ten prychnął gniewnie, a widząc, że Samuel nie zamierza zejść mu z drogi, milcząc, nerwowym krokiem ominął Samuela.

– *Niepotrzebnie, Samuelu...* Po co tak postąpiłeś? – odezwała się Maria Magdalena.

– *Po co?! –* niemalże krzyknął, ale po chwili opamiętał

się i dodał ciszej – *Już Jezusa osądzili w Sanhedrynie. Teraz sędzi Go Piłat. Tyle przecież znaków, cudów widzieli. Jeszcze nie tak dawno wołali: „Hosanna”, gdy zbliżył się do Jerozolimy. Wielu, którzy w Niego wierzyło, pochowało się ze strachu w domach. Boją się, są zaszczuci, przerażeni. Nikt Go nie broni i nikt Go nie obroni.*

Gorycz wylewała się z ust Samuela, lecz niespodziewanie ustąpiła łzom bezradności. Podszedł do muru jednego z jerozolimskich domów i uderzył w niego pięścią. Po chwili poczuł na ramieniu kobiecą rękę. Był przekonany, że to Maria Magdalena, ale gdy obejrzał się, ujrzał Miriam.

– *Chcę zobaczyć Syna* – powiedziała nienaturalnie spokojnym głosem.

Kiedy to mówiła, z oddali dobiegły ich rozwścieczone głosy:

– *Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj!*

Ujrzała Go wpierw na wewnętrznym dziedzińcu pretorium. Odwiązywano Jezusa od kolumny. Jego ciało drżało jeszcze pod wpływem niehumanitarnego bólu, a z otwartych ran rozszarpanych wieńczącymi bicz haczykami płynęła obficie krew. Chciała podbiec do Syna, podnieść Go, przytulić, ona, Kobieta blisko pięćdziesięcioletnia, ale powstrzymała Ją Maria Magdalena. Żołnierze wzięli Jezusa pod ramiona i zawlekli w narożnik dziedzińca, w którym to narożniku Miriam dostrzegła leżącą na posadzce tunikę. Jej prezent dla Syna, wręczony Mu, gdy udawał się nad Jordan do Jana Chrzciciela i w którym pojawił się na weselu w Kanie Galilejskiej, gdzie dokonał pierwszego cudu.

Gdy pretorium opustoszało, Miriam uklękła, podtrzymywana przez Marię Magdaleny, zdjęła z głowy chustę i zanurzyła ją w kroplach krwi Syna, przypominających okruchy rubinu na tle jasnego kamienia, którym wyłożono dziedziniec. Wydawało się Jej, że otacza Ją cisza, podobna cisza, jaka towarzyszyła Jej przed przybyciem do Niej anioła Gabriela. Po podniesieniu się z klęczek wtuliła wilgotną od łez twarz w zroszoną Chrystusową krwią chustę.

– *Czy chcesz Go zobaczyć?* – zapytała Maria Magdalena – *Prowadź Go na Golgotę.*

Miriam skinęła głową. Wyszły przed pretorium. Wtedy dołączyła do nich Maria, żona Kleofasa. Przybiegł też Jan. Milcząc, z trudem przedarli się przez tłum ku drodze, którą podążał Jezus, dźwigając na udręczonym biczowaniem ciele ciężki krzyż.

Falujący motłoch krzyczał: „Na krzyż z Nim!”, jedynie nieliczni milczeli. Nadaremnie Jan usiłował dostrzec w ciżbie Piotra i Jakuba. Pozostali apostołowie także gdzieś zniknęli. Zamiast nich ujrzał wykrzywione niena-

wiścią twarze, rzadziej natomiast twarze ze spojrzeniem wbitym uporczywie w ziemię. „Idzie! Idzie!” – rozległ się nagle ryk i tłum ponownie zafalował. Ktoś rzucał w stronę Jezusa kamień, krzyknąwszy: „Bluźniercę ukamieniować!”. Kamień dosięgnął Mesjasza, raniąc Go w skroń. Żołnierze zaczęli rozpychać napierający tłum. Wtedy niosący krzyż Jezus zachwiał się i runął pod jego ciężarem na ziemię. Widząc to, Miriam jęknęła. Zamierzała pobiec, by pomóc Synowi wstać, ale powstrzymał ją Jan wraz z Marią Magdaleną. Stała zatem, podążając obolałym spojrzeniem za Synem. Kiedy po chwili skierowała wzrok wyżej, ku szczytowi Golgoty, ujrzała na nim jeszcze dwa inne krzyże.

– *Miriam, czy chcesz na pewno tam iść?* – zapytał Samuel, gdy przebił się do nich przez tłum.

Podniosła na niego załzawione oczy.

– *Tak, chcę być tam, gdzie On jest* – wyszeptwała.

Powoli podążali drogą, którą przemierzał Jezus. Stopy Miriam zagłębiały się w krwawe ślady stóp Jej Syna. Za Miriam, Janem i Marią Magdaleną szli Maria Kleofasowa i Samuel. Nagle Samuel zatrzymał się:

– *Nie zniosę tego. Znałem Go od małego. Nie mogę – szepnął do Marii.*

Żona Kleofasa skinęła głową, dając tym gestem znać Samuelowi, że doskonale go rozumie. Pokręcił z przejęciem głową i odprowadzany smutnym spojrzeniem przez Marię zniknął w tłumie.

Po dotarciu pod Golgotę ujrzeli żołnierzy podnoszących krzyż z zawieszonym na nim Jezusem. Ukrzyżowany jęknął, gdy gwoździe jeszcze bardziej rozdarły rany w Jego nadgarstkach i stopach. Miriam znowu zamierzała pobiec ku Synowi, ale jeden z żołnierzy zatrzymał ją, blokując Jej przejście. Maria Magdalena rozpoznała go: był to ten sam żołnierz, który włożył na głowę Jezusa koronę z cierni i splunął Mu prosto w twarz.

– *To nie dla kobiety widok!* – wrzasnął żołdak.

W tym momencie Jan stanął przed nim. Widząc przed sobą nastolatka, żołnierz zarechotał:

– *O, patrzcie! Szczeniak też chce dołączyć do Niego? Trzeba zatem przygotować czwarty krzyż!*

Jan nie spieszył się słowami żołnierza i nie spuścił wzroku.

– *To Jego Matka* – powiedział – *Pozwól Jej pożegnać Syna.*

Nagle żołnierz przestał się śmiać. Janowi wydawało się, że spostrzegł w oczach żołdaka litość. Żołnierz odsunął się, przepuszczając Miriam z Janem, Marią Magdaleną i Marią, żoną Kleofasa.

Kiedy znaleźli się na szczycie Golgoty, Maria Magdalena runęła niespodziewanie na ziemię. Objąwszy ramionami belkę krzyża, zaczęła płakać. Jan przytulił do siebie Miriam, obolałą, wpatrzoną w twarz Syna, z nadzieją, że to jeszcze nie koniec. Krew kapała na ziemię chciwie

ją chłonącą. Niebo zaczęło zasnuwać się szarością, a ze zboczy Golgoty i spod jej stóp dobiegały ich śmiechy, kpiny, żarty. Motłoch bawił się bólem Boga.

Nagle Miriam usłyszała z trudem wydobywający się z ust głos Syna: – *Matko... Niewiasto...*

Ocknęła się z bólu i zadumy, a Jej spojrzenie skierowało się ku zalanej krwią twarzy Jezusa.

Tak bardzo pragnęła przytulić Go, dać się za Niego ukrzyżować...

– *Tak, Synu...?* – szepnęła.

– *Oto syn Twój.*

Podążyła za wzrokiem Jezusa ku Janowi. Gdy nastoletni apostoł uniósł ku Mesjaszowi spojrzenie, Jezus odezwał się ponownie, tym razem do Jana:

– *Oto Matka twoja* – po czym zamilkł.

Jan objął Miriam ramieniem. Ukradkowo otarł rękawem tuniki łzę, która spłynęła mu na policzek. Stali jeszcze przez kilkanaście minut pod krzyżem. Dopiero grzmoty, czerń nieba, odgłos pękającej ziemi i przerażenie uciekającego w popłochu tłumy sprawiły, że Jan szepnął do Miriam:

– *Matko, musimy już iść.*

Gdy schodzili po opustoszałym zboczu Golgoty, Miriam obejrawszy się, spojrzała jeszcze raz na krzyż. Jej Syn nie żył... Zdumiał ją jedynie widok setnika, oficera egzekutora, który klęczał pod krzyżem, z twarzą ukrytą w rękach. Kiedy zdziwiona spojrzała na Jana, ten rzekł: – *Uwierzył.*

Ułynęły dwa dni od śmierci Jezusa na Golgocie. Samuel towarzyszył Miriam w powrocie do Nazaretu. Jan i Maria Magdalena pozostali jeszcze w Jerozolimie.

Po przyrządzeniu posiłku Miriam udała się do sypialni. Zmęczona, postarzała z bólu o kilka lat, uklękła przy oknie, tak jak wtedy, gdy zawitał do Niej anioł Gabriel. Wspomnienie jego wizyty wracało do Miriam nieustannie... W milczeniu przyglądała się przez okno błękitnemu, krystalicznie czystemu niebu, niejako oczekując od Boga odpowiedzi na pytanie: dlaczego? Ale i dziwiła się nadziei towarzyszącej Jej także teraz.

Nagle ocknęła się z zadumy. Kiedy odwróciła się, ujrzała w progu sypialni Syna... Stał przed nią, z widocznymi poranach śladami... Jego oblicze tonęło w uśmiechu. Zerwała się z posadzki i wyciągnęła przed siebie rękę. Zachęcił ją skinieniem głowy do podejścia. Nie ośmieliła się Go dotknąć. Promieniał. Lecz On ujął Jej rękę, zmęczoną życiem, utrudzoną codzienną pracą, i dotknął nią swej twarzy.

– *Synu, żyjesz! Ty, żyjesz!* – krzyknęła w przypiływie wielkiej radości. Czuliła pod palcami ciepłe, pulsujące życiem ciało. On żył, naprawdę żył. Zmartwychwstał. Zamierzała podać Mu śniadanie, ale Jezus, uśmiechając się do Niej, powiedział: – *Mamo, muszę udać się teraz do uczniów. Wielu utraciło nadzieję. Wielu już prawie nie wierzy. Spotkamy się jednak niebawem.*

Justyna Sprutta

Portrety świętych i błogosławionych z Wielkopolski (część 3)

Zapraszamy do lektury niewielkiego cyklu o świętych i błogosławionych z naszej rodzimej Ziemi Wielkopolskiej. Niektórzy z nich są bardziej, inni mniej znani... ale łączyło ich jedno: wielka, mimo przeciwności miłość do Boga i pełna poświęcenia miłość do bliźniego.

Zapomniany święty spod Koźmina

Jednym z mało znanych Wielkopolan wyniesionych na ołtarze jest błogosławiony Bogumił Piotr. Urodził się około 1135 roku w pobliżu wsi Koźmin lub, jak jeszcze twierdzą inni badacze, w Koźminie. Pochodził ze znakomitego, rycerskiego rodu Leszczyców. Po gruntownej edukacji został cystersiem. Wiadomo też, że jego bliższym krewnym, a może nawet bratem, był Boguchwał, cysters w Łeknie. Bogumiła Piotra uczyniono opatem nowopowstałego klasztoru cysterskiego w Koprzywnicy. W 1186 roku powołano go na urząd biskupa w Poznaniu (do dzisiaj w katedralnym skarbcu w tym mieście przechowywana jest jego stuła), a rok później mianowano arcybiskupem gnieźnieńskim po śmierci metropolity Zdzisława. Bogumił Piotr zasłynął z czynności, dzielności i hojności na rzecz misji (rodzinne dobra przeznaczył na misje wśród pogańskich Prusów). Przyniósł się do powołania do istnienia nowego opactwa

cysterskiego w Sulejowie oraz wspomógł opactwo w Łeknie. W 1191 roku uczestniczył w konsekracji kolegiaty w Sandomierzu, a wezwany na rozjemcę w sporze benedyktyńsko-norbertańskim o wrocławskie opactwo świętego Wincentego w 1193 roku, przydzielił je norbertanom. Podjął się też trudnej i delikatnej misji pojednania książąt: Kazimierza Sprawiedliwego i Mieszka Starego. W Dobrowie ufundował i hojnie uposażył kościół parafialny pod wezwaniem Świętej Trójcy. Być może wziął udział w fundacji spizowych Drzwi Gnieźnieńskich. Po dwunastu latach sprawowania zaszczytnej funkcji zrzekł się urzędu: w 1198 roku złożył rezygnację z urzędu arcybiskupiego na ręce legata papieskiego, kardynała Piotra. Pragnął bowiem ciszy i spokoju lub powrotu do życia klasztornego. Przeniósł się następnie do Dobrowa, gdzie na wyspie rzeki Warty założył pustelnię. Będąc eremita, w każdą niedzielę odprawiał Msze Święte i głosił kazania dla okolicznych mieszkańców. Przymuszczałnie zmarł około 1204 roku, ale dzień jego śmierci nie jest pewny: mówi się o 19 lub 20 sierpnia.

Następująco o błogosławionym Bogumile Piotrze pisał średniowieczny dziejopis Wincenty Kadłubek w swojej Kronice: „Mąż pełen cnót i wiedzy, wyróżniający się dobrymi obyczajami, pełen szlachetności umysłu”. Kroniki podają też, że ów błogosławiony „post wielki przeciągał przez dziewięć niedziel, a oprócz tego włosienicą, dyscy-

plinami, leżeniem na gołej ziemi i innymi sposobami stale się umartwiał, osobliwie zaś modlitwą do Najświętszej Matki ukracał namiętności swojej duszy [...]. Gotując się do ofiary ołtarza Boskiego, pospolicie krzyżem leżał na ziemi i we łzach się rozplęwał. Przed Mszą świętą trzy godziny oddawał się rozmyślaniu i innym modlitwom”. Błogosławionym ogłosił go w dniu 27 maja 1925 roku papież Pius XI, a tak o zbliżaniu się Bogumiła Piotra do kresu ziemskiej egzystencji pisał prymas Maciej Łubieński, promotor procesu beatyfikacyjnego: „trawiając czas na modlitwie i trapiąc ciało swoje postami, niespaniem i różnymi umartwieniami, spędził ostatnie lata swego życia”. Akta procesu przesłano do Rzymu w 1651 roku; z tej okazji opracowano żywot Bogumiła Piotra. Jednak księga cudów, stanowiąca istotną część niezbędnej w owym procesie dokumentacji, spłonęła w dworze Sebastiana Głębokiego (który ją wypożyczył) w Głę-

bokim pod Kruszwicą. Przyczyniło się to do przerwania procesu. Ponownie wszczął go dopiero w 1908 roku biskup kujawski Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki.

Justyna Sprutta

MODLITWA

Boże, któryś błogosławionego Bogumiła, wyznawcę Twojego i biskupa, gdy wzgardził zaszczytami tego świata, chwałą pokory przyozdobił, spraw łaskawie, prosimy, abyśmy z tylu cnót jego korzystając, przez jego zasługi stali się współuczestnikami chwały niebieskiej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w niebie i na ziemi. Amen.

Justyna Sprutta

dokończenie ze str. 11

z Panem? Spotykamy Go często w naszej codzienności. Jest blisko nas, zapewnił nas o tym, mówiąc, że pozostanie z nami aż do skończenia świata, ale my nie zawsze zauważamy Jego Obecność. Codziennosc, często szybka, trudna, zabierająca nam czas i siły, potrafi przytłoczyć tak bardzo, że zapominamy o Jego Obecności. Wierzymy, ale nasza wiara jest odległa, jakby na później, na ostatnią godzinę... Jesteśmy smutni, zestresowani, nie mamy nadziei, bo żyjemy tylko doczesnością. Nie pamiętamy o radości, która płynie z żywej wiary.

Ojciec Święty Benedykt pisze dalej: *«Jest pewien rys, który powtarza się stale w relacjach o Zmartwychwstaniu. Dwaj uczniowie idąc do Emaus szli z Panem, nie poznając Go. Dopiero przy łamaniu chleba otwarły im się oczy. I w tym momencie kiedy Go poznali, Jezus zniknął. Fakt ten dowodzi, że Jezus nie jest po śmierci kimś po prostu przywróconym do życia, jak Łazarz lub młodzieniec z Naim. Gdyby tak było, poznanie Go po dwóch dniach nie przedstawiałoby żadnego problemu. Ale Jezus nie nawiązuje po prostu do chwili swego skonania w Wielki Piątek. Żyje jako ktoś nowy, a jednak jest ten sam. Jezus zmartwychwstał do ostatecznego życia, które nie podlega ani prawom chemicznym, ani biologicznym i dlatego jest poza możliwością śmierci; żyje w wieczności, którą daje Miłość. Dlatego spotkania z Nim są „objawieniami”; dlatego Ten, z którym zaledwie przed dwoma dniami siedzieli przy stole i jedli, nie zostaje rozpoznany przez swoich najlepszych przyjaciół, a gdy jest poznany pozostaje jakby „obcy”. Jedynie kiedy On sam daje moc widzenia jest poznany; jedynie kiedy On otwiera oczy i serce, można w naszym świecie śmierci poznać oblicze Wiecznej Miłości, Zwycięzcy śmierci, a w Nim nowy, inny świat, świat przyszłości. Stąd jest dla ewangelistów rzeczą trudną, prawie niemożliwą, dać opis spotkań ze Zmartwychwstałym. Dlatego też płatają się ich słowa i wydają się sobie przeczyć. W rzeczywistości jednak są niespodziewanie zgodni w dialektyce swoich wypowiedzi, w równoczesności dotykania i nie dotykania, poznania i niepoznania, tudzież zupełnej tożsamości Ukrzyżowanego ze Zmartwychwsta-*

łym. Poznają Pana i znowu nie poznają, dotykają Go, a jest jednak niedotykalny. Jest ten sam, a jednak zupełnie inny. Idzie wciąż z nami, spotyka nas wciąż wątpiących, ale ma jeszcze moc uczynić nas widzącymi».

W wierze w Zmartwychwstanie istotna jest odpowiedź na pytanie: czy Bóg jest czy Go nie ma? Nie chodzi o jakiś odległy cud sprzed dwóch tysięcy lat, chodzi o to, czy Bóg jest. Wiara w Zmartwychwstanie, przyjęcie tego faktu, jest ostatecznie wiarą w to, że Bóg naprawdę jest i okazał się tak potężny, że będąc Bogiem, wkroczył w naszą ludzką historię. Jego śmierć i Zmartwychwstanie zmieniły świat. Wszystkich, niezależnie od tego, czy są wierzący, czy nie. Jego życie to historyczny fakt, który ma wpływ na historię i rzeczywistość do dziś. Spotkanie ze Zmartwychwstałym wpierw odmieniło życie i postawę samych Apostołów, którzy z niezdecydowanych i wątpiących uczniów stali się odważnymi świadkami i nauczycielami. Także dziś przyjęcie wiary w tę Tajemnicę staje się dla wielu punktem zwrotnym. Przez wieki wiele kobiet i mężczyzn było gotowych oddać życie w obronie wiary w tę Tajemnicę. Oddają je i dziś... Odważnie, płacąc najwyższą cenę. Nie wstydząc się. Czy i my tak potrafimy? Nie potrzebujemy się wstydzić naszej wiary. Czyż życie wieczne, które daje człowiekowi nadzieję, nie czyni go naprawdę wielkim i bogatym? Niech Wielkanoc stanie się dla nas wydarzeniem przełomowym, abyśmy znów bez trwogi i radośnie żyli perspektywą życia wiecznego, świadcząc tu na ziemi o prawdzie Zmartwychwstania.

A czym dla mnie jest Zmartwychwstanie Chrystusa? Pewnością, że ja też zmartwychwstanę do życia wiecznego w Niebie i nadzieją, że po każdym cierpieniu, krzyżu, trudnym doświadczeniu, przyjdzie czas powstania z martwych. Ufam, że będzie także zmartwychwstanie po pandemii. Wierzę, że ta próba, to doświadczenie zagrożenia i ograniczeń, codzienne przełamywanie w nas lęku i strachu, gdy idziemy na Mszę św., na Drogę Krzyżową, gdy pomagamy innym, wydadzą owoc wytrwałej wierności i odnowy wiary w sercach innych.

Siostry Klaryski Kapucynki



Drogą codzienności

Droga krzyżowa ostrowskich środowisk twórczych „Drogą codzienności” odprawiona została w Niedzielę Palmową w Konkatedrze. Przewodniczył jej bp Łukasz Buzun. Ze względu na obostrzenia, spowodowane trwającą od roku pandemią, nie mogła się odbyć z pełną oprawą muzyczną.

W murach naszej świątyni usłyszeć można było organistów K.Kopca i K.Przybyła, trębacza M.Banaszkiewicza i P.Zielezińskiego, kłarnecistę W.Błocha, flecistkę K.Weiss, skrzypaczkę M.Handke, wokalistkę M.Puchalską z pianistą P.Olkem.

Retransmisja drogi krzyżowej dostępna na naszej stronie internetowej:
www.konkatedra-ostrowwlkp.pl/droga-codziennosci/



Co o Bogu i sprawach Bożych mówi fauna i flora (część 3)

W chrześcijańskiej starożytności i średniowieczu w świecie roślin i zwierząt dostrzegano „żywe” symbole prawd o Bogu, dogmatach czy chrześcijańskiej moralności. Przyjrzyjmy się wybranym symbolom.

Katecheza kwiatów o Męce Pańskiej

Chrześcijańscy pisarze starożytności oraz średniowieczni mistrzowie pióra i teologii dostrzegali w kwiatach zapisaną opowieść o Chrystusowej Męce. Chrześcijańskie floralia obfitują w często zaskakującą symbolikę pasyjną. Przyjrzyjmy się kwiatom (w układzie alfabetycznym) symbolizującym ową Mękę.



Pierwszym takim kwiatem jest anemon, czyli inaczej: zawilec. Czerwono zabarwione płatki tego kwiatu miały zawdzięczać swój kolor kropłom Krwi Jezusa Chrystusa, które w Wielki Piątek upadły na białe wówczas anemony, kwitnące pod Chrystusowym krzyżem na szczycie Golgoty.

Kolejnym kwiatem opowiadającym nie tylko o Chrystusowej Męce jest cyklamen zwany błędnie fiołkiem alpejskim. Oznacza on zarówno Mękę Odkupiciela, jak i spowodowane ukrzyżowaniem jedyne Syna współcierpienie Jego Matki.

Natomiast fiołek polny, znany nam chociażby z parków, symbolizuje pokorę, odnosząc się też do Jezusa Chrystusa.

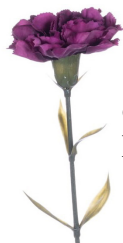


Żyjący w średniowieczu mnich Hugon z klasztoru Świętego Wiktora w Paryżu twierdził mianowicie, że fiołek ten związany jest szczególnie z ukrzyżowanym Zbawicielem, ponieważ to wtedy, na krzyżu, Jezus Chrystus najlepiej objawił swoją pokorę.

Do Chrystusowej Męki nawiązuje również fiołek trójbarwny, czyli popularny bratek, ponieważ pięć jego płatków wskazuje na pięć ran Zbawiciela.



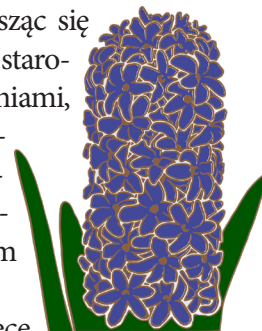
Jeszcze innym kwiatem symbolizującym Chrystusową Mękę jest goździk, mianowicie ze względu na swój czerwony kolor, a także konwalia symbolizująca zbawienie.



Należy wymienić i hiacynt. Wczesnośredniowieczny bene-



dyktyn Haymo z Halberstadtu, odnosząc się w swoim komentarzu do fragmentu starotestamentowej księgi: Pieśni nad pieśniami, brzmiącego: „ręce jego utoczone ze złota, pełne hiacyntów”, odnosi ten fragment do dłoni Jezusa Chrystusa, przybitych gwoździami do krzyża i niczym purpurą skropionych czerwienią krwi.



O Chrystusowej Męce

„opowiada” także kasja, o której tak pisał w średniowieczu niderlandzki teolog Jan van Ruusbroec: „Przez kasję rozumiemy Jezusa Chrystusa, przelewającego swą świętą krew. [...] Liście kasji mają kolor purpury – to były różne rany, które Pan odniósł wskutek biczowania i cierniowej korony. Pachnącymi kwiatami było pięć Jego śmiertelnych ran, które nam przyniosły owoc życia. [...] Z tych szlachetnych kwiatów, Jego pięciu świętych ran, otrzymamy maść i lekarstwo w każdej naszej potrzebie – siedem świętych sakramentów”.

Nie można też zapominać o róży, ale purpurowej. Jej królewski kolor odsyła do Chrystusowej Krwi wylanej w czasie Męki. Święty Anzelm, wielki teolog średniowiecza, stwierdza, że podobnie jak dolna część różanej łodygi jest ciernista, a górna kwitnąca, tak i Odkupiciel dołem okolony jest cierniami utrapienia, a górą ukoronowany czcią i chwałą, ponadto u dołu jako pokorny jest „pokluty” cierpieniem, a u góry przyozdobiony różą jako kwiatem monarszej godności.



Pasyjną symbolikę kwiatów należy „zwieńczyć” passiflorą, w której już samą nazwę wpisuje się Chrystusowa Męka. Nazywany jeszcze inaczej męczennicą zwyczajną, kwiat ten nawiązuje swoimi elementami do narzędzi Męki Pańskiej (po łacinie: arma Christi), gdzie dziesięć płatków symbolizuje dziecięciu apostołów, ponieważ dwaj z nich okazali się „niewierni” Zbawicielowi: Piotr zapał się Zbawiciela, a Judasz zdradził swego Mistrza. Co więcej,



trzon słupka passiflory jest symbolem kolunny biczowania, jego górna część, rozdzielająca się na pięć elementów, wskazuje na pięć ran Jezusa Chrystusa, trzyczęściowe znamię na trzy gwoździe, pręciki otaczające słupek na koronę cierniową, a liście na groty rzymskich włóczni.

Justyna Sprutta

dokończenie ze str. 9

nowym pasterzem – napisał Nuncjusz Apostolski w Polsce.

List do nowego biskupa kaliskiego skierował także prezydent RP Andrzej Duda.

Słowa życzeń i podziękowań w imieniu biskupów polskich wypowiedział abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, metropolita poznański.

Dziękował bp. Damianowi Brylowi za jego posługę w archidiecezji poznańskiej. Wymienił m.in. pracę duszpasterską w parafii Bożego Ciała w Poznaniu, posługę spowiednika i kierownika duchowego w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu, pracę adiunkta na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu, redagowanie miesięcznika „Katecheta”, prace wykonane w ramach „Dzieła Biblijnego Archidiecezji Poznańskiej”.

Podziękował za prace kurialne w ramach Rady Biskupiej, Kolegium Konsultorów, Rady Kapłańskiej, Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej, Rady Formacji Kapłanów, Referatu Katechetycznego, Referatu Nauki i Kultury, Referatu Duszpasterstwa Akademickiego, formacji zgromadzeń zakonnych żeńskich i męskich.

Dziękował też za prace w ramach Konferencji Episkopatu Polski w Komisji Wychowania Katolickiego, Komisji Duchowieństwa, Rady ds. Rodziny oraz Rady Stałej. – *Archidiecezja Poznańska i Konferencja Episkopatu Polski mają niemały dług wobec Ciebie* – powiedział abp Gądecki.

W imieniu biskupów, wiernych zgromadzonych w katedrze i łączących się duchowo za pośrednictwem mediów życzył biskupowi kaliskiemu, aby pokornie pełnił służbę w diecezji kaliskiej. – *Życzymy Tobie, aby powodzenia nie napełniły Cię pychą, by przeciwności Cię nie niepokoiły, a trudności nie doprowadziły do rozpacz* – podkreślał przewodniczący Episkopatu Polski.

Polecił bpa Damiana Bryła opiece św. Józefa, patrona



2x fot. Ewa Kotowska-Rasiak

diecezji kaliskiej.

W imieniu duchowieństwa i wiernych diecezji kaliskiej przemówił ks. prałat Zbigniew Cieślak, wikariusz biskupi ds. administracyjnych, natomiast w imieniu władz Miasta Kalisza przemówił Prezydent Miasta Kalisza Krystian Kinastowski.

Słowa podziękowania wyraził bp Damian Bryl. Dziękował Panu Bogu za powołanie, misję i za to, że jest zawsze wierny.

Wyraził wdzięczność wobec papieża Franciszka, Nuncjusza Apostolskiego, obecnych arcybiskupów i biskupów.

Dziękował też pierwszemu biskupowi kaliskiemu. – *Chciałbym szczególnie podziękować za obecność naszego biskupa seniora Stanisława, który u początku naszej diecezji tak mocno i pięknie zaangażował się w jej tworzenie* – powiedział bp Bryl.

Słowa podziękowania skierował do kapłanów, przedstawicieli Kościołów chrześcijańskich, przedstawicieli władz i służb mundurowych, a także do mamy, rodzeństwa i rodziny, alumnów oraz wiernych.

Mszę św. z biskupem kaliskim Damianem Brylem koncelebrowali: abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Episkopatu Polski, metropolita poznański, abp Grzegorz Ryś, metropolita łódzki, bp Wiesław Mering, biskup włocławski, bp Szymon Stułkowski, biskupi pomocniczy archidiecezji poznańskiej, bp Zdzisław Fortuniak, biskup senior archidiecezji poznańskiej, bp Łukasz Buzun, biskup pomocniczy diecezji kaliskiej, bp Stanisław Napierała, biskup kaliski senior, ks. prał. Andrea Francia, radca Nuncjatury Apostolskiej w Polsce, przedstawiciele księży diecezji kaliskiej.

We Mszy św. uczestniczyli: mama i rodzeństwo bpa Damiana Bryła, rodzina, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz wiernych.

Uroczystość uświetniły chór „Lira” z Wieruszowa i Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych z Poznania.

Uroczystość transmitowały: Telewizja Trwam, Telewizja Internetowa „Dom Józefa” i Radio Rodzina Diecezji Kaliskiej.

Ewa Kotowska-Rasiak





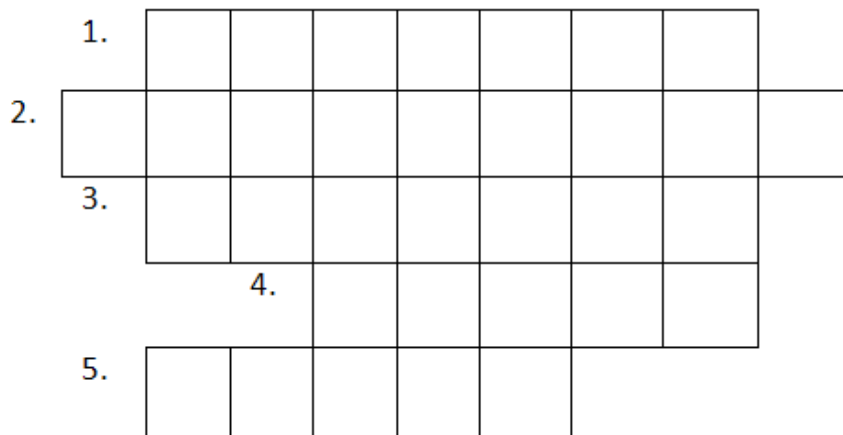
KOCHANE DZIECI

Święta Wielkanocne, to czas radości ze Zmartwychwstania Pana Jezusa. Cały Wielki Post był czasem przygotowania się do najważniejszych dla nas Świąt Zmartwychwstania. Chrystus pokonał śmierć i zmartwychwstał, abyśmy my również mogli kiedyś cieszyć się życiem wiecznym.

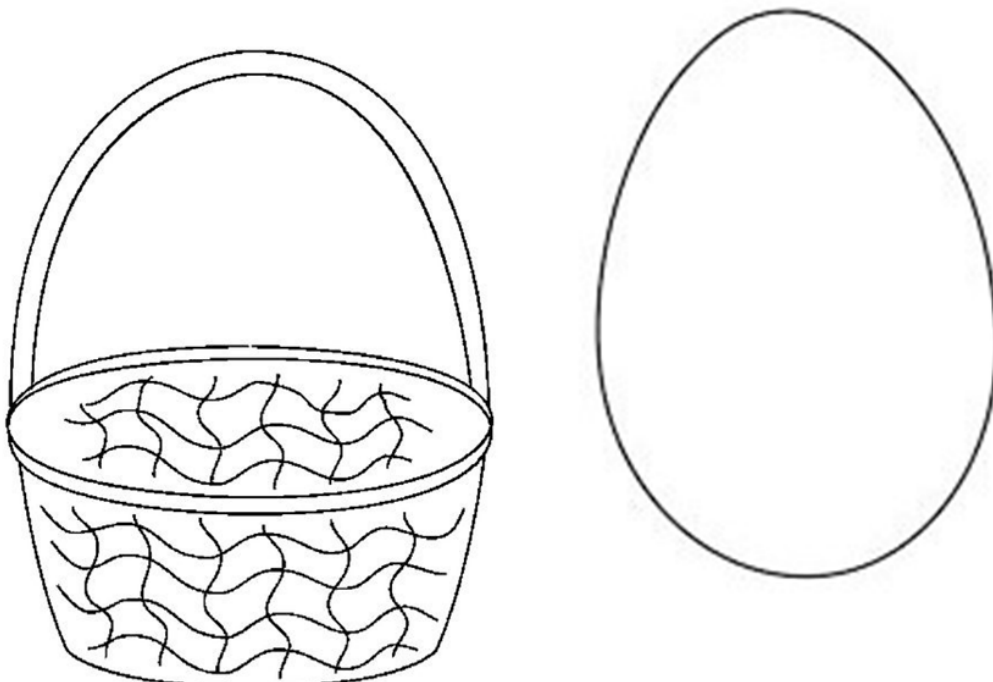
Wasze pierwsze zadanie polega na rozwiązaniu krzyżówki.

Święta Wielkanocne wypełnione są różnymi symbolami i zwyczajami. Niektórymi z nich są koszyczek i pisanki. W drugim zadaniu proszę Was o udekorowanie koszyczka wielkanocnego oraz narysowanie rzeczy, które powinny się w nim znaleźć. Obok znajduje się pisanka, którą możecie ozdobić w dowolny sposób.

Na koniec przygotowałam dla Was również dwie zagadki do odgadnięcia.



1. Pomalowane jajko to...
2. Świecenie pokarmów, to potocznie...
3. Zwierzę, które symbolizuje Chrystusa Zmartwychwstałego, to...
4. Symbol odradzającego się życia.
5. Świecimy je tydzień przed Wielkanocą.



1. Jak nazywa się skorupka od jajek, która przydaje się na Wielkanoc?
2. Nie miauczą, lecz kwitną, białe albo szare. Znajdziesz je na wierzbie, gdy się kończy marzec.

Odeszli do Wieczności...



Stachura Bogumiła
Jańczak Aniela
Gromadzka Anna
Krakowski Bolesław
Wysocka Irena
Dera Hieronim
Skupińska Kazimiera
Majdecka Anna

Frąszczak Stanisław
Dąbrowski Jarosław
Ćwiek Joanna
Wiertelak Marek
Gromski Józef
Skrzypczyńska Urszula
Godziszewska Joanna
Wikarjak Ireneusz

Burkietowicz Zdzisława
ks. prał. Mąka Alfred
Pabich Irena
Grzybewska Eugenia
Domagała Ewa
Fikus Maria
Fibik Maria
Basior Romana



Sakrament chrztu przyjęli...

Banasiak Kornelia Aleksandra
Grzelak Wojciech Tomasz
Horyza Hanna

TRANSMISJE NA ŻYWO Z KONKATEDRY

WWW.KONKATEDRA-OSTROWWLKP.PL/NA-ZYWO

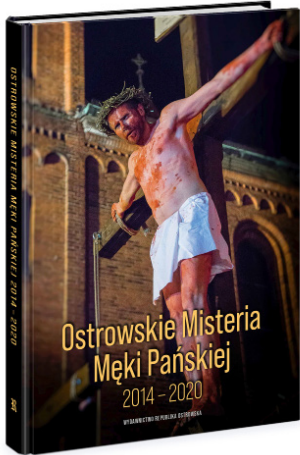
facebook
YouTube

TRANSMISJE MSZY ŚWIĘTYCH
NIEDZIELNYCH Z KONKATEDRY
O GODZ. 9.30

WWW.KONKATEDRA-OSTROWWLKP.PL/NA-ZYWO

facebook
YouTube

POZYCJE KSIĄŻKOWE, KTÓRE WARTO MIEĆ W DOMOWEJ BIBLIOTECZCE



WYJĄTKOWY ALBUM
FOTOGRAFICZNY

„OSTROWSKIE
MISTERIA MĘKI
PAŃSKIEJ
2014-2020”

DO NABYCIA
W BIURZE PARAFIALNYM
CENA 50 ZŁ



„NIEZŁOMNI
KOŚCIOŁA XX WIEKU”

OSTROWSKIE WSPOMNIENIE
KARD. WYSZYŃSKIEGO –
PRYMASA POLSKI
I KARD. WOJTYŁY – PAPIEŻA
JANA PAWŁA II

DO NABYCIA
W BIURZE PARAFIALNYM
CENA 30 ZŁ

BIURO PARAFIALNE

- poniedziałek w godz. 9.00-12.00
- wtorek w godz. 9.00-12.00, 16.00-18.00
- środa w godz. 9.00-12.00
- czwartek w godz. 9.00-12.00
- piątek w godz. 9.00-12.00, 17.00-18.00
- sobota w godz. 9.00-10.00
- sprawy przedślubne sobota w godz. 10.00-12.00
(w I-sze soboty m-ca biuro parafialne dla narzeczonych nieczynne)

PORADNIA RODZINNA DLA
NARZECZONYCH I RODZIN
czynna w biurze parafialnym
w piątki od godz. 18.00
(tel. 793 266 798)

Msze Święte

W niedzielę:

- Konkatedra: 7.00, 8.15, 9.30,
10.45 (z udziałem dzieci), 12.00,
13.15 (z wyjątkiem wakacji i Wielkiego Postu),
18.00 (z udziałem młodzieży), 20.30.
- s. Elżbietanki, ul. Gimnazjalna: 8.00
- s. Klaryski, ul. Kard. Dalbora: 8.00

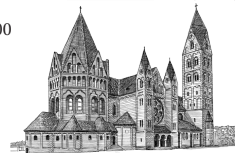
Od poniedziałku do piątku:

- Konkatedra: 7.00, 8.00,
17.30 (z wyjątkiem stycznia i wakacji), 18.30.

- s. Elżbietanki, ul. Gimnazjalna: 6.30
- s. Klaryski, ul. Kard. Dalbora: 7.00

W soboty:

- Konkatedra: 7.00, 8.00, 18.30.



KONKATEDRA-OSTROWWLKP.PL
NUMER KONTA PARAFIALNEGO
SANTANDER BANK POLSKA:
88 1090 1160 0000 0000 1601 0496

Zespół Redakcyjny:

ks. Marcin Kierzek (red. naczej), Jerzy Grzegorski, Renata Jurowicz, Justyna Sprutta, Ewa Kotowska-Rasiak, Anna Kierzek, Jacek Ryczkiewicz i inni. Kolportaż: Marcin Roszczak.

Rycina Konkatedry ze zbiorów firmy Wienerberger.

Wydawca: Parafia Konkatedralna pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim.

gazetka@konkatedra-ostrowwlkp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych artykułów.

Gazetka przeznaczona do użytku wewnętrznego



PETRVS SCDVS
ARCHIDRES
VIGNESNEN
POLONVS NOBI
LIS BONORVM
AMATOR



bl. Bogumil Piotr